

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Łwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Łwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Poosta w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Kłopotów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafiką róg Rynek i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadane (na 3 strony) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Łwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazy pocztowymi.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Śmidowicza w Sukienicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Ryнку głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafiką w Ryнку głównym.

PP. Prenumeratorem Czasu we Łwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Po ankiecie walutowej.

III.

Kraków 30 marca.

Wiemy już, że konsument jako taki z podrożeńia środka obiegowego korzyści nie odnosi. Nie odnosi jej więc także robotnik w charakterze konsumenta. Ale prócz tego *lucrum cessans* czeka go z drożenia waluty i dotkliwie *damnum emergens*.

Z chwila, kiedy zwykła waluta staje się niebezpieczeństwem dla produkcji — odwołujemy się w tym względzie do artykułu poprzedniego — a cóż dopiero z chwilą, gdy wywołuje już przesilenie ekonomiczne — z tą chwilą staje przedsiębiorca, producent wobec zadania zniżenia kosztów produkcji, w celu doprowadzenia do równowagi nadwzrożonego swego budżetu prywatnego.

Rzecz prosta, że uczynić to może tylko w dwa

jaki sposób: albo przez obniżenie płacy robotnika, albo przez oddalenie części personalu robotniczego. Trudno na tem miejscu rozbić zawiły problem zarobku. Wystarczy stwierdzić, że z rozlicznych powodów — należy tu i doskonałość się na zachodzie organizacya stanu robotniczego — stopa płacy robotnika jest ilością względnie stałą i nieelastyczną, tak, że obniżanie jej nie jest bynajmniej rzeczą dowolną.

Albo żadna organizacya, żadne wewnętrzne własności płacy nie są w stanie powstrzymać producenta, przedsiębiorcę od chwycenia się drugiego pozostającego mu środka w walce o równowagę ekonomiczną, to jest zmniejszenia liczby robotników, a więc ograniczenia produkcji.

Ma to skutki fatalne naprzód dla społeczeństwa. Bo jeśli sam akt ograniczenia produkcji, zawsze, nawet gdy jest odruchem przeciw hiperprodukcji, jest operacyą bolesną, ciążącą za sobą cały zastęp nieszczęść i lez ludzkich, to ograniczenie produkcji normalnej, rzeczywiste zapakajającej potrzeby, jest groźnym zmniejszeniem funduszu, z którego społeczeństwo czerpie środki do życia. To więc klęska ogólna.

Czyż zaś potrzeba wyjaśniać, jaką klęską dla stanu robotniczego w szczególności jest ograniczenie produkcji. „Uwolniony kapitał — mówi profesor Gide — ma skrzydła: może wlecieć i osiąść gdziekolwiek. Ale robotnik nie jest tak ruchomy, nie jest on zdolny do każdego, jakiegokolwiek zajęcia i nie łatwo zdoła pójść go szukać na kraniec świata. Ostatecznie będzie musiał to uczynić, jeśli nie sam, to jego dzieci, bo inaczej być nie może. Ale ewolucya będzie długa i bolesna.”

Względna stałość pracy robotnika nie stanowi bynajmniej równowagi tego niebezpieczeństwa, bo od wysokości zarobku ważniejsza jeszcze dlań istnieje kwestya: pewność zarobku. Tę właśnie odbiera mu groźba ograniczenia produkcji.

W angielskich „Trade-Unions“ w epokach ograniczenia produkcji, liczba robotników pozostających przy wzrastała z 2 1/2% do 7% i 8%. Daje to miarę klęski, wynikłej ze ściśnienia produkcji, do której z nieubłaganą konsekwencyą prowadzi drożenie środka obrotu. Trudno wobec tego pojąć doprawdy, jak przewrotne rozumowanie kapitalistycznych organów zdołało odkryć w kwestyi waluty sprzeczność interesów między przedsiębiorcą z jednej, a robotnikiem z drugiej strony, jak zdołało wydedukować, że pierwszemu tania, drugiemu droga waluta dogadza!

Pozostaje nam jeszcze dotknąć po krótko doniosłej kwestyi, mianowicie pytania, jaki wpływ drożająca ciągle waluta może i musi mieć na ukształtowanie się bilansu handlowego, t. j. stosunku przywozu i wywozu austro-węgierskiego? Kwestya to doniosła dlatego, że, jak to stwierdziliśmy w uwagach poświęconych zebraniu się ankiety wiedeńskiej, korzystny bilans handlowy jest, obok równowagi budżetowej, kardynalnym warunkiem podjęcia regulacji waluty. Nadwyżka wywozu nad przywóz jest przecież — w razie przejścia do waluty metalicznej — jedną z re-

kojmi, że ten metal rychno po jego wprowadzeniu nie wypłynie z kraju, nie wróci tam, z którego z trudem w wewnętrzny obieg wciągnięto.

Jedną z prawd ekonomicznych, które stały się już własnością ogółu myślącej publiczności, a wyjątkowo nie przestały być prawdziwymi, jest reguła, że kraje o walucie taniejącej mają eksport ułatwiony wobec krajów, których legalny środek wypłaty rośnie w cenie. Tańsza waluta jest premią eksportową. Dla Rosyi i Indyi każda zwykła złota i spadek srebra stają się nowym ułatwieniem w międzynarodowej konkurencji. W rozprawie poświęconej sprawie reformy waluty w Austro-Węgrzech tłumaczy to prof. Milewski na następującym przykładzie. Niedgdyś płacono w Londynie dwa szylingi za rupię indyjską, dziś płać tylko 1 szyling i 3/4, do 4 pensów, a więc mniej o 30%; ale srebro potaniało tylko w stosunku do złota: ono w Indjach nie straciło nie ze swej siły nabywczej. Tam ceny (w srebrze) nie wzrosły; ztąd też eksporter indyjski może dotąd zapodawać się dawną ceną w srebrze, a ceny w złocie obniżyć po każdej nowej niższej cenie srebra w Londynie. To też był jeden z powodów tej długoletniej depresji cen w Europie.

Postawmy teraz w miejsce rupii indyjskiej rubla rosyjskiego, w miejsce złota papier austriacki, którego azio wobec srebra także nienastannie rośnie, a przekonamy się, że drożenie waluty austriackiej ułatwia Rosyi konkurencyę z nami na targach europejskich, jest premią eksportową dla jej zboża, a dla nas stać się może najgroźniejszym z cel eksportowych.

Dzienniki kapitalistyczne wołały zgodnym chórem w grudniu 1891, że naturalnem uzupełnieniem traktatów handlowych jest uregulowanie waluty w Austro-Węgrzech. Bardzo słusznie, jak się przekonamy niżej. Ale, zgadzając się na to zdanie, dodać musimy, że przedewszystkiem idzie tu o uniknięcie drożenia waluty austriackiej, bo ono może zniszczyć eksport, a więc stanąć w rażącej sprzeczności z właściwym celem traktatów.

W toku dyskusyi nad traktatami w parlamencie austriackim posłowie polscy podnosili trafnie i z naciskiem, że za traktatami głoszą w tem silnem przekonaniu, iż Niemcy, wierne duchowi traktatów, nie obniżą cel zbożowych dla Rosyi i nie ułatwią jej walki z wywozem austriackim. Niemcy mogą dochować wiary traktatami i ich duchowi, mogą nie obniżyć o feniga cła wchodowego dla zboża rosyjskiego, ale za nich może to z równym skutkiem uczynić... drożająca waluta austriacka. Każde jej podskokowanie w górę jest podnoszeniem istotnego poziomu cel zbożowych niemieckich dla Austrii, nie bezpośrednio, ale przez to, że jest zmniejszeniem przeszkody celnej, tamującej zbroń rosyjskiemu wstępn na rynki niemieckie.

A to utrudnienie konkurencyi, te przeszkody dla eksportu austriackiego, jakże się odbijają na bilansie handlowym Austro-Węgier? Oczywiście, istniejąca od lat kilkunastu przewyżka wywozu nad przywóz zaczyna coraz bardziej zmniejszać się, podkopyjąc w ten sposób to, co dzisiaj uwa-

żamy za *conditio sine qua non* całej reformy waluty.

Oto w krótkości niebezpieczeństwa, na jakie naraża się każde państwo, którego waluta nie ma warunków stałości, u nas w szczególności niebezpieczeństwa, które za sobą pociągają walutę drożącą. Są one tak wielkie, że same w sobie wystarczyć powinny do opuszczenia waluty papierowej, posiadającej obecnie tak wybitną tendencyę zwyżkową. Zaznaczone tu momenta są w naszej kwestyi podwójnie ważne, bo mają one znaczenie także przy ocenieniu wartości waluty złotej w Austro-Węgrzech! Powrócimy później do tego punktu.

Obecnie przejdźmy nam wypadki do objaśnienia reszty przyczyn, które opuszczenie waluty papierowej czynią kategorycznym dla Austrii imperatywem ekonomicznym.

Przegląd polityczny.

Nowi pruscy ministrowie przedstawili się już Izbie panów, w której minister oświaty Dr Bosse po raz pierwszy głos zabierał imieniem rządu. Oświadczenie hr. Eulenbura o oświeceniu wniosku szkolnego zostało przyjęte przez konserwatystów oznakami widocznego niezadowolenia. Członek Izby panów von Durant zanwazył, że ostatnie wypadki okazały, gdzie należy szukać prawdziwie chrześcijańskich żywiołów i przyniosły zasadzie monarchicznej rzeczywistą szkodę. Hr. Schulenburg wyraził żal z powodu rozdziału urzędów i zdziwienie, że kanclerz nierównomiernie traktuje urzędników, gdyż wytacza proces hr. Limburg-Stürm, a z drugiej strony toleruje oświadczenia wysokiego urzędnika (Bennigsen), które doprowadziły do przesilenia. Hr. Biński odczytał imieniem polskich członków Izby panów deklaracyę tej treści, że Polacy spoglądają z zaufaniem na środkowy punkt wszelkiego porządku: na tron, i cokolwiek nastąpi w godzinie niebezpieczeństwa, nie zbraknie ich nigdy około tronu. — Mowa ministra oświaty nie dotykała prawie zupełnie wniosku szkolnego; podniósł on tylko z naciskiem, że stoi bezwarunkowo na gruncie prawdziwego chrześcijaństwa, zresztą powoływał się na konstytucyę, tradycyę i zasady tolerancyi, słowem obie strony Izby były zadowolone, a konserwatysta Kleist-Retzow dziękował nawet ministrowi za jego słowa. Pomimo to nie ulega wątpliwości, że położenie odwiekowanego gabinetu pruskiego i kanclerza jest nadzwyczaj trudne z powodu braku takiej większości w Sejmie i parlamencie, na którejby się mogli opierać jednocześnie hr. Caprivi i Dr Miquel, t. j. oba kierunki prawie sprzeczne, a jednakże do solidarnego rządu należące. Wprawdzie Caprivi po złożeniu godności prezesa ministrów może oglądać się jedynie na parlament, w którym ma większość zapewnioną, ale w tym samym parlamencie większość, popierająca kanclerza, nie pójdzie żadną miarą za hasłem Dra Mignela, a znowu stronnictwa liberalne nie

mogą uzyskać licznej przewagi, a w dodatku są rozbite na dwie grupy bardzo odmiennych od siebie.

Konserwatysty i centrum są zaniepokojeni oświadczeniem hr. Eulenbura, które, ich zdaniem, zbyt wyraźnie zaznacza oddziaływanie liberalnych wpływów i pomija z pewnem lekceważeniem zdanie prawicy, która przecież wniosek szkolny przyjęła i w jego obronie walczyła. Hr. Eulenburg powiedział, że wniosek ten wywołał w kraju ostre przeciwnieństwa, a obrady w komisji nie doprowadziły do porozumienia. Tymczasem według konserwatystów, agitacya przeciw projektowi szkolnemu była sztucznie podniecana i pochodziła tylko od narodowo-liberalnych, którzy przecież nie są przedstawicielami większości w kraju i Sejmie, zatem rząd, jeżeli uległ tym agitacyom, nie powinien być w formie tak uroczystej podnosić ich znaczenia.

Centrum gotuje się do opozycyi, a gabinet będzie zmuszony wobec tego trzymać się polityki oportunistycznej i paktować z każdym stronnictwem po kolei, aby zyskać jakikolwiek większość dla swych przedłożeń. Francuzi mają słusność, utrzymując, że obecny rząd niemiecki ma zupełnie tak samo wątpliwe podstawy, jak gabinet Loubeta. Dodac należy, że ciągle obiegają pogłoski o dalszych zmianach w rządzie; nie ulega już, zdaje się, wątpliwości, że minister spraw wewnętrznych Bütticher i minister rolnictwa Hayden, którzy należą do konserwatywnego skrzydła gabinetu, chcieli ustąpić razem z hr. Zedlitzem, dymisya ich jednakże została stanowczo odrzucona.

Kardynał Richard, arcybiskup Paryża, polecił duchowieństwu swej diecezji, aby nadal unikało w przemówieniach z kazalnicy przedmiotów, nie dotyczących bezpośrednio religii. Polecenie to zostało oczywiście wywołane przez gwałty, jakich się dopuszczali anarchiści paryscy w kościołach podczas kazań, poruszających kwestye społeczne. W ten sposób, dzięki obojętności i słabości rządu, który nie umiał, czy nie chciał zapewnić swobody głosu katolikom kaznodziejom, anarchiści odnieśli zwycięstwo, które ich może tylko ośmielić do dalszych czynów w raz wytykniętym kierunku; a *Gaulois*, pisząc, że „jeżeli ta Izba ma za dwa grosze krwi w zylach, to obali natychmiast ten śmieszny gabinet, który ma tylko za chęć dla ludzi nieporządku, a zbrodnicze groźby dla ich ofiar“ — wypowiada opinię szerokiej kół.

Tymczasem Izba uchwałała jednomyślnie projekt ustawy, karzącej zamachy dynamitowe śmiercią, lecz odrzuciła nagłość, żądaną dla wniosku, według którego państwo będzie obowiązane do wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez zbrodnicze wybuchy. Głosowanie to jest poniekąd klęską rządu, który zgodził się na nagłość. Teraźniejszy prefekt policyi Loxe i jego podwładni są przedmiotem gwałtownych krytyk w prasie, Izbie i w paryskiej Radzie municypalnej; zarzucają im niedbalstwo, brak energii, a jeden z balanzystów rzucił nawet porównanie, że policya musi być bezwzględna, gdy Constant opróżnił jej kasę, tak że władze bezpieczeństwa nie mają dostatecznych

Aleksander Kraushar.

(„Olbracht Łaski, wojewoda sieradzki, wizerunek historyczny na dziełach Polski XVI wieku.“ 1882. Kraków. „Czary na dworze Batorego. Kartka z dzieł mistycyzmu w XVI wieku, jako przyczynek do charakterystyki króla Stefana.“ Kraków. 1888. — „Sprawa Zygmunta Unrug, epizod historyczny z czasów saskich 1715—1740.“ T. II. Kraków. 1890. — „Drobiazgi historyczne.“ T. II. Petersburg-Kraków. — „Strofy.“ Kraków.)

(Ciąg dalszy).

Po wyjściu z druku „Olbrachta Łaskiego,“ krytyka poważniejsza zarzuciła p. Krausharowi, iż nie wyczerpał bynajmniej odpowiedniego materiału, do czego zresztą i sam autor przyznaje się we wstępie (str. 8) do późniejszej swej pracy „Czary na dworze króla Batorego.“ Ta ostatnia okoliczność zwalnia nas w zupełności od powtarzania tych zarzutów.

W „Czarach na dworze Batorego“ spotykamy się raz jeszcze z Olbrachtem Łaskim, który sprowadza z Anglii do Polski dwóch czarnoksiężników: Dra Jana Dee i Edwarda Kelley'a. Podczas pobytu króla Stefana Batorego w Niepołomicach, znajdowali się oni w Krakowie. Rzeczą było i zrozumiałą i naturalną, że Stefan Batory pragnął przypatrzeć się ich eksperymentom i wysłuchać rozgłosu, duchów przez nich wywołanych. Usłużny wojewoda sieradzki sprowadza czarnoksiężników do Niepołomic, a wywołany duch, w postaci kuli „o twarzy ognistej,“ moralizuje Stefana Batorego. Jakie czary te wywołały wrażenie na trzecim i praktycznym umyśle króla, nie wiadać z dyaryusza Dra Dee, a przynajmniej z tej jego części, którą wydał Meric Casaubon w r. 1659, stanowiącej dziś rzadkość bibliograficzną.

O czarach na dworze Batorego mówi autor właściwie tylko w rozdziale XIV, zaledwie w 1/10 całej swej książki. Z 237 stronie, blisko połowę (od str. 87—184) poświęca się rzeczom, niemającym związku z tytułem książki. Obietnicy swej, iż „odsłonił nam z życia Batorego jeden z ciekawszych epizodów i narysuje olbrzymią jego postać w otoczeniu najgłośniejszych mistyków i uprawiających sztuki czarnoksiężskiej w XVI stuleciu,“ p. Kraushar nie dotrzymał, ponieważ nie wykazał wpływu spirytystów i kuglarzy angielskich na stan umysłowo-moralny lub postępowanie króla Batorego, któremu sam przyznaje umysł „trzeźwy,“ „praktyczny,“ a nawet „postępowy.“

Praca p. Kraushara miała być przyczyńkiem do charakterystyki Stefana Batorego, a zarazem obrazem mistycyzmu w XVI wieku. O czarach tych dowiadujemy się istotnie po raz pierwszy z jego książki i na tem polega jedyna jej wartość. Ale autor nie miał ochoty na tem tylko po-

przebrać i — dorobił do czarów tło dziejowe, a na niem oparł swą charakterystykę króla Batorego.

P. Kraushar, jak już wyżej mówiliśmy, zbyt wiele wagi przypisuje wszystkim źródłom, z których korzysta w swych pracach, nie skąpiąc im epitetów „rzadkich,“ „wiarogodnych,“ a szczególniej zaniemiarą oddarza obu wspomnianych czarnoksiężników: Dra J. Dee'a i E. Kelley'a. Wierzy nawet w ich bezinteresowność, pomimo zatargów z Olbrachtem Łaskim natury pieniężnej. Ten ostatni nie mógł się od nich doczekać kamienia filozoficznego, a oni od niego — nagrody pieniężnej!

Najciekawszym w „Czarach na dworze Batorego“ jest może to, co się tam pisze o dolegliwościach fizycznych króla, na podstawie raportów Jana Kochickiego, agenta kamery szlachej, odszatkanych w archiwum wrocławskim, a zmieniających ustalające się już przekonanie (prof. Pawlińskiego „Zgon króla“ w *Tygu. ilustrowanym* z r. 1886), jakoby wada sercowa i słabnięcie mięśni były przyczyną jego śmierci. Przyczynek zaś do charakterystyki moralnej króla — blady i nieuzasadniony należyć. „Są ślady — pisze autor nasz na str. 208 — że król Stefan Batory pracę i zachody magów wynagrodził,“ ale niema dowodów — dodajmy od siebie — aby praktyki ich wywarły na króla jakieś wrażenie, a przeciwnie są nawet gdzieindziej wzmianki, iż król oszustów zdemaskował. Czyż można przypuścić, aby monarcha tak silnego charakteru, o którym powiada profesor Zakrzewski, najgruntowniej znał twórcy czasów („Stefan Batory, przegląd jego panowania.“ Kraków. 1887), iż „na wszystkich współczesnych wywierał urok nieprzecieżony, gdy się z tą potężną osobistością zetknął,“ miałby sam uledeć wpływowi kuglarzy angielskich?

Na charakterystykę najenergiczniejszego z naszych królów z panem Kr. zgodzić się w żaden sposób nie możemy. Razi ona brakiem jednolitości i konsekwencyi. Znać w autorze walkę pomiędzy zbytnią predekyacją dla własnych źródeł, a najpoważniejszymi świadectwami współczesnych Batoremu i opiniami dzisiejszych historyków. „Charakter ten — pisze pan Kr. na str. 35 — jednolitym nie był i mnóstwo w nim napotykaćmy sprzeczności,“ a nieco niżej, na str. 39: „z żarliwego stronnika nowinkarzy przedzierzgał się z łatwością w najgorliwszego syna Kościoła,“ skąd już niedaleko do wniosku, iż „nietylko w zewnętrznych przejawach jego upodobał i skłonności nawiązywała się owa dziwna dwoistość.“ Można by zapytać autora, gdzie czerpał wiadomości, jakoby Stefan Batory był „żarliwym stronnikiem nowinkarzy?“ Jeżeli już nie miał czasu, lub ochoty poinformować się o tem w źródłach, to należało

odczytać uważnie pracę profesora W. Zakrzewskiego o Stefanie Batorym, gdzie na str. 140 znajdujemy apodyktyczne twierdzenie: „Stefan Batory katolik zawsze, nigdy nie był indyferentem.“ Zatem i charakterystyka króla, na powyższych premisach oparta, i zarzut „owej dziwnej dwoistości“ same przez się odpadają.

Szegółom drobnym i faktem luźnym przypisuje pan Kr. więcej znaczenia, niż one mają w istocie. Z tego powodu wytworza się pewien brak harmonii w ugrupowaniu rysów i zdarzeń historycznych. Przytaczając świadectwa źródłowe, popada niekiedy w sprzeczność sam z sobą. Dostaje tylko porównać to, co powiada o Batorym na str. 41—43, z tem, co pisze o nim w konkluzji, jakoby w końcu życia zmienił się w „samotnego mistyka, szukającego w czarach i wywoływaniu duchów osłody dla znieganego swego umysłu.“ Czyż przyglądanie się wywoływaniu duchów w zamku niepołomickim mogło zmienić Batorego w mistyka lub spirytystę? W takim razie należałoby w naszych czasach uważać za mistyków i spirytystów wielu ludzi uczonych i zajmujących wysokie stanowiska, skoro nie było między nimi takiego, któryby nie przyglądał się „wirującemu stołom“ lub nie śledził uważnie za eksperymentami pp.: Hamego i Devenpora! Król Stefan Batory do ostatniej chwili czynny, układający plan wielkiej wyprawy „przez Moskwę na Turkę,“ jak się wyraził popieł Sykstus V na konsystorz, otrzymawszy wieść o jego zgonie, chyba że nie posiadał tak znieganego umysłu, aby szukać dlań osłody „w czarach i wywoływaniu duchów.“

Charakter Stefana Batorego należy do tych, które najmniej dotąd sprzecznych poglądów wywołują u naszych historyków. Pomijając tak pocholebną charakterystykę współczesnego mu Heidensteina, połączonego tyłu wzięliśmy ze Stefanem Batorym i Janem Zamojskim, sąd wszystkich poważniejszych naszych historyków doby najnowszej, przed którymi — jeżeli wolno w tym razie użyć słów Pisma Sętego — „tysiące lat są jak dzień jeden,“ który wczoraj przeszedł,“ wypadła nader korzystnie dla Stefana Batorego. Według śp. Szuskiego, król ten umiał „zaimponować powagą woli i rozum,“ a wniesić w trudne położenie „energję i roztropność,“ w jednej charakterystyce Dra M. Bobrzyńskiego przedstawia się on, jako „mężny wódz, książę mający pojęcie i poczucie władzy, człowiek żelaznej energii, szerokocho pojędł i rzadkiej bystrości w ocenieniu chociażby odległych stosunków.“ U profesora Zakrzewskiego jest Stefan Batory „ze wszystkich królów najdzielniejszym, prócz pierwszego“ (Bolesława Chrobrego).

Darować w końcu nie można krytycznemu

zakładną autorowi, iż w celu umotywowania swych jednostronnych opinii bierze w obronę przeciwko Batoremu takich Osóbków, Ilowskich i Zborowskich, warcholów i jawnych zdrajców.

Niedługo jednak zatrzymał się p. Kr. na schyłku w. XVI. W „Sprawie Z. Unrug“ porzucił go dla w. XVIII, a w dwóch tomach „Drobiazgow Historycznych“ zaglądał doń już tylko wyjątkowo. W wierszyku pod tytułem: *Homo Novus* przyznaje się bez ogródki do sympatyj dla czasów nowszych w słowach: „I ja też lubię przeszłość książkową, fantazyi szyćchem utkaną, lecz wielbie bardziej epokę nową.“

Z większych prac autora do najgruntowniejszych należy, zdaniem naszym, „Sprawa Zygmunta Unrug.“ Zapowiada w niej „epizod historyczny z czasów saskich“ i skromnej swej obietnicy dostrzymuje w pełnej mierze, podczas gdy w „Czarach na dworze Batorego“ obiecywał otworzyć przed nami „kartkę z dzieł mistycyzmu XVI wieku,“ a dał tylko szereg luźnych epizodów bez związku z tem wiekiem i z charakterystyką głównych postaci.

Przypatrzmy się bliżej tej sprawie, która między rokiem 1715—1740 pokutowała po rozmaitych aktach trybunałskich pod nazwą *Casus Unrugianus*.

Zygmunt Unrug, starosta gnieźnieński i pułkownik J. K. M. Augusta II, a właściciel znacznych dóbr ziemskich, pochodził z rodziny niemieckiej, osiadłej w Wielkopolsce i spolszczałej, a wychowywał się w wierze kalwińskiej. Podróżując za młodu po Europie zachodniej, prowadził Z. Unrug dyaryusz czy też dziennik, pewien rodzaj *vademecum* dla własnych informacji, gdzie wciągał wyjątki z tych głównie autorów, których racjonalizm lub zasady protestanckie robiły na nim głębokie wrażenie. Na sejmiku w Środzie, w r. 1715, gubi ten dyaryusz, który przechodził z rąk do rąk, a w końcu dostaje się pisarzowi grodzkiemu w Gnieźnie, Andrejowi Potockiemu. Ten ostatni, jako charakter, jak wiadać ze wszystkich, brzydki, zajrzałszy do manuskryptu i odczytawszy niektóre zeń ustępy, postanowił wyzyskać go na swoją korzyść, czyli po prostu zrobić na tem dobry interes. Gdy Z. Unrug nie zgodził się na okup, posiadacz dyaryusza zawiadomił o jego treści sejmikującą w Środzie szlachtę wielkopolską, a potem zrobił doniesienie do trybunału piotrkowskiego, który w pierwszym wyroku skazał Z. Unrug na ścięcie i konfiskatę majątku, a w drugim — nie tylko karę ponowił, ale jeszcze obostrzył. Z. Unrug już po pierwszym dekreście schronił się zagnię. Wogóle sprawa ta nie przynosi wcale zaszczytu ówczesnemu sądownictwu polskiemu, dla którego pozory winy wystarczały do wydania tak okropnego wyroku.

Najciekawszym w całej tej sprawie był zatarg pomiędzy wszechwładną szlachtą, stojącą po stronie delatora, a konsystorzem poznańskim i X. biskupem Tarłą o wydanie inkriminowanego rekompensu. Na nie się nie zdały ani wystąpienia konsystorza i X. biskupa Tarły w obronie jurysdykcyi duchownej, poparte później klątwą kościelną na Andreja Potockiego, ani późniejsze wstawianie się króla Augusta II za banitą, ani wpływy prymsa, ani orzeczenie w tej sprawie Sorbony paryskiej na korzyść skazanego, ani potępienie wyroków trybunału przez Stolicę Apostolską — wyrok pozostał w swej mocy, a pokrzywdzony nie śmiał wracać do kraju. Dopiero sejm grodzieński z r. 1726, wskutek żądania i skarg tejsze szlachty wielkopolskiej na niesprawiedliwość i samowolę trybunału, skasował dekret w sprawie Unrug, a przywrócił mu prawa obywatelskie po 11 latach wygnania, „z pozostawieniem na teraz w swojej mocy konfiskaty jego dóbr,“ których część, po powrocie do kraju, z wielką stratą wykupił sam Z. Unrug od L. Szoldrskiego. Oto w najogólniejszych rysach treść opowiadania p. Kraushara.

W pracy tej użytkował autor wiele dokumentów nowych, dotąd wcale nieznanych. I w treści swej jest ona zajmująca i w formie świadczy chlubnie o zręcznem przewidywaniu trudności łączenia najróżnorodniejszych materiałów źródłowych, którego nie cytował w aneksach, lecz użytkowywał go w samym tekście, podając niektóre dokumenta *in extenso*. Pełno zatem w tekście wyciągów z listów, broszur, dokumentów, aktów, dekretoów trybunału i uchwał sejmowych. Oprócz tego włącza autor w ciąg swego opowiadania wiele rzeczy, niemających z niem nie wspólnego, albo przynajmniej bardzo mało. Ingerencya Sorbony paryskiej w sprawę Unrug daje mu asumpt do nakreślenia dziełowej tejsze na ośmiu stronach (t. II, str. 81—89), gdzie i Janzenim i bulla *Unigenitus* znalazły najniestosowniej swe miejsce; bez koniecznej również potrzeby zastanawia się nad znaczeniem konfederacyi tarnogrodzkiej (t. I, str. 164—170), w której widzi „objawy energii i samowładny narodowej,“ z czem się jednak, bacznie na skutki „medyatorstwa“ Piotra Wielkiego, zgodzić niepodobna. Z tego powodu treść tego „epizodu historycznego z czasów saskich“ uległa niepotrzebnie rozwałkowaniu i urosła do dwutomowych rozmiarów. Przy tej sposobności niepodobna oprzeć się zrobieniu uwagi, iż styl autora dosyć często pretensjonalny, a język nie grzeszy bynajmniej poprawnością. Uderza również pewna przesada w tytułowaniu pojedynczych, zwykle bardzo krótkich rozdziałów.

A. SZARŁOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

środków do prowadzenia poszukiwań, wymagających poświęcenia i znaczniejszych nakładów. Bardzo być może, że nacelnik prefektury policji padnie także ofiarą zamachów anarchicznych i będzie zmuszony ustąpić z urzędu.

Z innej strony donoszą, że rząd zdecydował się wytoczyć śledztwo przeciwko sprawcom rozruchów w kościołach, wskutek czego X. d'Hulst odstąpił od zamierzonej interpelacji w tej sprawie.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Correspond.*: Dążenia rządu skierowane są ku temu, aby przy zamierzonych robotach dla dostarczenia pracy ludności dotkniętej głodem w pierwszej linii uwzględnić te, które sprowadzą urzeczywistnienie pewnych życzeń, już oddawna przez zarząd wojskowy żywności. Chodzi tu mianowicie o projektowane utworzenie kilku dróg dojazdowych do linii kolei żelaznych, przecinających gubernię siedlecką; dalej o budowę wielkiego mostu na Narwi pod Zgierzem. Oprócz tego mają być przeprowadzone budowy kilku koszar i magazynów wojskowych w gubernii wołyńskiej, ponieważ wobec znacznej liczby wojsk, stacyonowanych w tej gubernii, okazuje się pilna potrzeba lepszego ich pomieszczenia.

Rząd rosyjski, jak wiadomo, zamierza przeprowadzić zupełne połączenie centralnego zarządu kolei prywatnych z zarządem kolei państwowych. Kierownik ministerium komunikacji, p. Witte, przegotowuje to całym szeregiem rozporządzeń; najnowszym z nich zwraca uwagę podległych mu inżynierów, że na wypadek przejścia ich w służbę kolei prywatnych niemiędlowicie muszą się zajmować interesami państwa, działającymi zaś przeciwnie odjęte zostanie prawo noszenia państwowego inżynierskiego uniformu; kto tego prawa stracić nie chce, jest obowiązany stosować się do wskazówek ministerium komunikacji, oraz punktualnie i bezwzględnie spełniać wszystkie polecenia, jakie im da ministerium na czas ich służby przy towarzystwach prywatnych. Rozporządzenie to dodaje jeszcze, że inżynierowie tylko wtedy mają być upoważnieni do objęcia podobnej służby prywatnej, jeżeli zasłużyli sobie na zupełne zaufanie przełożonych. Oświadczenie to zadaje nowy cios autonomii kolei prywatnych, ponieważ na przyszłość żaden państwowy inżynier nie będzie mógł w nich zrobić korzystnej kariery, jeżeli równocześnie nie będzie oddanym sługą zarządu kolei państwowych. Jeżeli nie zechce narażać swojej przyszłości, będzie musiał poświęcić interesy tego towarzystwa prywatnego, w którym służy, w częstych wypadkach, w których istnieje konflikt pomiędzy towarzystwem a ministrem. Minister zamierza wkrótce wydać dalsze rozporządzenia, które poddadzą pod władzę ministerium także urzędników innych kategorii, tak, iż bez zezwolenia rządu żaden z nich nie będzie mógł być ani nominowanym, ani dymisyonowanym.

Korespondencya „Czasu“

Lwów 29 marca.

(H) Dyskusya nad budżetem szkolnym zajęła całe posiedzenie wczorajsze i niespodzianie dotknęła niektórych kwestyj zasadniczych. X. Kowalski w mowie bardzo rozumnej, a bardzo spokojnie wypowiedzianej, dowodził potrzebę szerszego wpływu Kościoła na wychowanie. Nie robił żadnego zarzutu ani dzisiejszemu rządowi, ani władzom krajowym; przeciwnie oświadczył, że o ile przy dzisiejszych prawach szkolnych mogą, o tyle wpływ i prawa religii szanują i utrzymują. Ale dowodził, że pomimo wszystkich pozorów, duch i dążność systemu nie są religijne; oparte na pozorach tolerancji czy równoprawienia wyznań, opierają się na józefińskiej zasadzie przewagi państwa, a prowadzą młodzież do obojętności, w dalszym następstwie do bezwyznaniowości. Słowo szkoła wyznaniowa nie było wypowiedziane, ale dążność w całym świecie coraz wyraźniejsza — (i coraz gwałtowniej odpiernana) — objawiła się i w naszym Sejmie. Nikt z mówców następnych X. Kowalskiego nie zbijał, zatem nikt nie potrzebował go popierać. Tem dłomaczy się milczenie tych posłów, którzy w tym punkcie podzielały jego zdanie. Gdy zaś przyszła kolej na sprawozdawcę (hr. Stanisława Badienego) już nikt inny odwoływać się nie mógł. P. hr. Badien dowodził, podług nas, zbyt obzerznie tego, co X. Kowalski sam przyznawał, że wychowanie w kraju jest religijnem, ile niem być może, i że są szczególne po temu starania; ale może nie dość wyraźnie widział, że w ustawodawstwie austriackiem i w jego wychowaniu jest istotnie to stanowisko przeciwne religii, o którym X. Kowalski mówił.

P. Szczepanowski mówił o rozkładzie kosztów szkolnych na gminy i obszary dworskie, a zakończył wnioskiem rezolucyj, polecającej Wydziałowi krajowemu, iżby przygotował projekt nowego rozkładu tych kosztów na zasadzie zrównania ciężarów. Dowodził, że fałszywa jest zasada, podług której dwory mniej płać od gmin, ta mianowicie, że gminy posyłają więcej dzieci do szkoły. Zestawiał cyfry i wykazywał, że w piędziach gminy płać na szkoły sześć razy tyle, w prestatych dziesięć razy tyle co dwory. Odwoływał się do ofiarności, do patriotyzmu, do tradycji narodu i za wzór stawiał Czackiego, który chciał, żeby każdy nauczyciel wiejski miał trzydzieści cztery morgi gruntu, dwie krowy, mieszkanie i trzysta złotych pensji. W powtórnem przemówieniu staży, że egoizm jednych warstw społeczeństwa staje się polityczną i społeczną szkodą całości.

W początku swojej mowy rzekł on bardzo pięknie, że nie cierpi tych dążności i słów, co wsuwają się jak klin między różne warstwy społeczeństwa i oddzielają od siebie to, co powinno być złączone. Nie wątpimy, że mówił to szczerze: żałujemy, że nie pomyślał, czy jego słowa nie staną się takim klinem. Jakim echem rozjeżdża się one po wsiach za pomocą pism i pismek? Jakie wrażenie robi tam jego wykrzyknik o egoizmie i jego zestawienie cyfr? Zestawienie fałszywe, bo opuszczone w niem dwa male czynniki: pierwszy ten, że gminy opłacają na szkoły więcej od dworów, bo posiadają tyle razy więcej ziemi. Drugi ten, że grunt pod szkołę i materiał budowlany w ogromnej większości przez dwór zadarmo dany, czyli wyłożony na szkołę kapitał, w rachubę nie wchodził wcale. Jaki efekt zrobią na nauczycielu wiejskim owe 34 morgi i dwie krowy? Że to było marzenie, które nawet w ówczesnej zamożności, ofiarności i malej ludności Wołynia, a wyłącznie posiadaniu ziemi przez szlachtę, nigdy rzeczywistością się nie stało, o tem nauczyciel wiejski nie pomyślał; ale pomyślał pra-

wie każdy, że te morgi mieć powinien, że one mu się należą, skoro go Czacki chciał niemi wyposażyć. Słowo mówi się prędko i łatwo, ale nie się czasem daleko; dlatego należy obliczyć jego wagę i możliwe skutki, kiedy (jak p. Szczepanowski niewątpliwie) dobrych skutków się pragnie.

Doskonale zbił tę mowę i jej pozorną cyfrową dokładność p. Abrahamowicz. Sprawozdawca (hr. Stanisław Badien) słusznie odpowiedział, że można Wydziałowi polecić zbadanie ustawy o kosztach szkolnych, ale przepisywać z góry, jak to badanie ma wypaść, nie jest ani słusznie, ani logicznie.

SEJM.

Lwów 29 marca.

(S) Dzisiejsze posiedzenie, bogate pod względem spraw na porządek dzienny postawionych, wyjątkowo do pewnego stopnia ze względu na ilość posłów w sali będących — było ich bowiem chwilami stu szesnastu — miało też i ten wyjątkowy charakter, że zaskoczono zostało niespodzianką, której, jak wtajemniczeni twierdzą, nikt nawet nie przeczuwał.

Ze spraw, na porządek dzienny postawionych, a było ich 20, dominowały dwie, jako ogólnego znaczenia. Pierwszą z nich była sprawa przyjęcia z materyalną pomocą ludności wiejskiej, dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem, — drugą była zmiana ordynacji wyborczej i statutu krajowego. Z góry zaznaczam, że zmianę ordynacji wyborczej i statutu krajowego można uchwałać przy obecności co najmniej $\frac{3}{4}$ wszystkich członków Sejmu, których obecnie jest 151, zatem w obecności 114 posłów. Dla powzięcia $\frac{2}{3}$ ważnej uchwały potrzeba większości co najmniej $\frac{2}{3}$ głosów tego zwiększonego kompletu, t. j. potrzeba 76 głosów, za taką zmianą się oświadczających. Przed przystąpieniem do tego punktu porządku dziennego skonałował ks. Marszałek obecności 116 posłów w Izbie, zatem 2 po nad wymagany komplet i otworzył nad tym przedmiotem dyskusję.

Przebieg dyskusji już wam telegrafowałem, ale zaznaczyć winniem z góry, że uwaga główna nie skupiła się około tego, co mówili posłowie, ale przedewszystkiem około oświadczenia komisarza rządowego, które nastąpiło niespodziewanie. W komisijskiej prawniczej, gdy kwestya powiększenia liczby posłów była omawiana, nie złożył rząd oświadczenia, przeciwnego projektowanej zmianie ordynacji wyborczej. Uczyłnł to dopiero dziś komisarz rządowy tuż przed samem głosowaniem. Nie chcę się zastanawiać nad tem, czy to oświadczenie było potrzebnem, ale to pewna, że było ono zbyt związane, a motywa niedostatecznie rozwinięte, zaledwo tylko naszkicowane.

Jak już wiecie, głosowanie było imienne. I pokazało się, że z pierwotnej liczby 116 posłów w głosowaniu wzięło udział 111. Z tych za wnioskiem komisy głosowało 99, przeciw 11, t. j. razem 110; ks. Sanguszko, jako marszałek krajowy, w myśl regulaminu nie głosował. Gdy do uchwalenia projektowanych zmian potrzebny był wzmożony komplet 114 posłów, przeto uchwała prawomocna zapaść w tym przedmiocie nie mogła. Od głosowania uchylił się także czterech posłów ruscy: Barabaszy, Hurycy, Kulaczkowski i X. Mandziwowski. Przeciwni projektowanemu zmianom głosowali posłowie: Badien Kazimierz, Korol, Koziebrodzki Szczepny, Kozłowski Zygmunt, X. arcybiskup Morawski, Niezabitowski, Polanowski, Rozwadowski, Rożankowski, Tarnowski Stan. starszy, Torosiewicz Emil.

Dekompletowania Izby pochwałać absolutnie nie możemy. Ale sądzimy, że sprawa powiększenia liczby posłów z miast, mająca znaczenie wybitnie polityczne, powinna była być poprzednio gruntownie w klubach rozważona, a szczególnie Koło posłów konserwatywnych powinno się było dobrać nad tem zastanowić, czy mimo wielu słusznych przesądów względów, przemawiających za powiększeniem liczby posłów z miast, z całą ufnością za tem powiększeniem głosować można, skoro się weźmie pod rozwagę te prądy i zjawiska, jakie szczególnie w stolicy kraju w ostatnich latach przy wszelkiego rodzaju wyborach się objawiały. Koło posłów konserwatywnych oddzielnie nad tym przedmiotem się nie zastanawiało, a decyzya co do głosowania wyszła od jego komisy parlamentarnej. Głosowano więc przeważnie tak, jak u chwaliła komisyja parlamentarna, która w tym wypadku może to nadto liczyła się ze względami oportunistycznymi, mniej zaś baczyla na zasadniczą stronę sprawy. Gdyby rzecz była dokładnie przedyskutowana w klubie, byłoby się zaprzatowania należały wyjaśnić i może nie byłoby zwyciężył wzgląd „niezależności bez praktycznej potrzeby“, lecz może raczej byłaby się prawica zdecydowała na złożenie oświadczenia, zawierającego motywa głosowania przeciw projektowanemu zmianom ordynacji wyborczej.

W czasie debaty nad zmianą statutu krajowego i ordynacji wyborczej, galerya i łóża sali sejmowej były dość licznie zapełnione, również łóża, przeznaczona dla członków Izby panów, cieszyła się dziś znaczniejszym zastępem obecnych w niej parów.

*

W dyskusyi ogólnej przemawiał za zmianą ordynacji wyborczej p. Wojciech Dzieduszycki. Oświadczył on, że niema dotąd zgody co do tego, jaka zasada wyborcza najlepiej zabezpiecza wolność obywatelską i rozumny zarząd krajem lub państwem. Kilkakrotnie, przez jedną frakcyję tej Izby, postawiono żądanie, aby zaprowadzono u nas wybory na podstawie głosowania powszechnego. Ale wielu jest tego zdania, że doświadczające historyczne nas pouczają, iż wybory powszechne osłabiają znaczenie parlamentu. Wyborcy ciemni, mając w swoim ręku wybory, przystępują do rzeczy bez tej wiedzy i bez tej świadomości, których potrzeba do dokonania dobrego wyboru. Wybierają zbyt często ze względów lokalnych posłów, którzy umiemy tylko agitować za swoim wyborem, a nie umiemy rozważać istotnych interesów kraju. P. Okuniewicz powiedział niedawno w Izbie, że powinno się mierzyć wpływ polityczny jednostek i stanów nie majątkiem, tylko inteligencją. Stojąc na gruncie tych wywodów, muszę stwierdzić, że miasta Lwów i Kraków posiadają taką samą inteligencję, mają taką starą polityczną tradycję, odgrywały znakomitą rolę w dziejach narodu i wybierały zawsze dzielnych posłów. Należy im się przeto powiększyć liczbę stołecznych posłów w Sejmie, choćby dla tego, ponieważ o bywa grody stołeczne wzrosły w ludność, w inteligencję i w bogactwa w przeciągu ostatnich lat trzydziestu.

Przed przejściem do dyskusyi szczegółowej złożył komisarz rządowy hr. Łoś następujące oświadczenie:

Co do wniosku o przyznanie głosu wrylnego w Sejmie krajowym rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie i prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie, to jakkolwiek rząd nie zapoznał wysokiego znaczenia i powagi naukowej, jakich te instytucje używają, nie uznaje wogóle większej liczby głosów wrylnych w Sejmie krajowym za wskazane. Jeżeli w swoim czasie przyznany został głos wrylny rektorowi uniwersytetów, to pochodzi ztąd, że uniwersyteci nasze mają za sobą przeszłość wiekową i znaczenie historyczne. W braku tych względów historycznych nie ma właściwej podstawy do ocenienia, czy i które żądania, wychodzące także od innych szkół wyższych i zakładów naukowych, winny być uwzględnione lub nie. Nado zachodzi obawa, że przez przyznanie głosów wrylnych zostanie przeniesiona walka stronniczo politycznych do ośnośnych korporacji i instytucji ze szkoda dla naukowych ich interesów, a wybór rektora, względnie prezesa odbywać się może pod wpływem akcyi politycznej.

Co się tyczy wniosku o pomnożenie liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, to wogóle tylko zaznaczyć mogę, że rząd nie mógłby użyć poparcia takiej reformie sejmowej ordynacji wyborczej, która by się opierała jedynie na liczebnym porównaniu ilości mieszkańców względnie uprawnień w pojedynczych grupach do wyboru z jednej, a wysokości opłacanych podatków z drugiej strony, z pominięciem wszelkich innych zasadniczych podstaw, które na skład reprezentacji kraju wpływ wywierają, a w szczególności z pominięciem interesów społecznych i ekonomicznych kraju, które w swoim czasie przy ułożeniu krajowej ordynacji wyborczej za podstawę wzięte zostały.

Z oświadczeniem rządowem polemizował p. Romanowicz. Po latach 30, odkąd sprawa ta się toczy, rząd dzisiaj dopiero, kiedy ona dojrzewa, po raz pierwszy wyniósł swoje niby zasadnicze zaprzatowania w tym kierunku. Mowca zwałca występowanie rządu przeciw wnioskowi komisyi, twierdząc, że wnioski te są ugruntowane w potrzebach społecznych, ekonomicznych i naukowych urzędów kraju. Źródłem wszystkich ujemnych stosunków w kraju jest ustawa Schmerlingowska, a tej ustawy rząd ruszyć nie pozwala. Kiedy rząd nas potrzebuje, twierdzi, iż jest autokratycznym, a przecież nie pozwala ani na krok zboczy od Schmerlingowskiej ordynacji, tego arcytworu centralizmu. Przeciwni rządowemu: *Noli me tangere* co do ustawy Schmerlingowskiej, zaznacza p. Romanowicz, iż życie i stosunki idą naprzód, iż nie powstrzyma ich *vetu* rządu, że nie powstrzyma ono od upadku i Schmerlingowskiej ustawy.

Posel Chrzanowski zaznacza, że od najpiętnięszych czasów istnienia Sejmu podnoszono myśl potrzeby powiększenia liczby posłów sejmowych z miast, ze Lwowa specjalnie. Mowca widzi w oświadczeniu dzisiejszem rządu zanegowanie konstytucyjnych praw kraju, bo rząd faktycznie nie pozwala reprezentacji krajowej urzędzić tego, co ona uważa za potrzebne dla kraju.

Lwów 29 marca.

(Zamknięcie budżetu. — Pełnienie bytu nauczycieli szkół ludowych. — Posiedzenie posłów wołoskich. — Zamknięcie rachunków za r. 1890. — Wydatki na odsetki i umarzanie pożyczek.)

(X) Komisyja budżetowa załatwiła dziś po południu resztę większych działów budżetu krajowego na r. 1892; jutro zaś przed posiedzeniem sejmowem odbędzie komisyja posiedzenie, na którym załatwionych zostanie kilka drobniejszych petycji i dodatkowych wniosków, obciążających budżet, poczem budżet zostanie zamknięty. Wiceprezes komisyi budżetowej p. hr. Stan. Badien zawiadomi o tem jutro Izbie i żąda, aby odtąd wszystkie petycje obciążające budżet, które wejdą do Sejmu, były odsyłane do Wydziału krajowego.

Prezes komisyi budżetowej JE. Dr Dunajewski spodziewany jest jutro z powrotem we Lwowie, zatem zbierze się zapewne jutro wieczór subkomitet komisyi dla omyslenia sposobu pokrycia niedoboru funduszu krajowego.

Komisyja szkolna przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu całe sprawozdanie subkomitetu, wypracowane przez p. Zolla w przedmiocie polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, z tą zmianą, że nauczycielom w tych gminach wiejskich, które stanki są ogniskami przemysłu górniczego, przyznano taki sam dodatek miejscowy, jaki subkomitet zaproponował dla miejscowości, uznanych za zdrowotnie i zdrowiska, t. j. 50 złr. rocznie. Oznaczenie gmin, które ze względu na przemysł górniczy zasługują na przyznanie im dodatku miejscowego, będzie rzeczą Wydziału kraj. w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Nauczycielom kierującym w szkołach, należących do III klasy placu, przyznano za kierownictwo 100 złr. rocznie.

Pod przewodnictwem posła Polanowskiego odbyła się dziś po południu narada grona posłów wołoskich nad kwestyą budżetową, to jest nad sposobem pokrycia wzrastających niedoborów budżetowych: czy pożyczkami, czy podnoszeniem dodatków do podatków, albo wreszcie przez mierne podwyższenie dodatków do podatków, a po części pożyczkami. Pogadanka miała cechę informacyjną i żadnego głosowania nie było.

Komisyja budżetowa załatwiła na podstawie sprawozdania p. Goldmana, zamknięcie rachunków funduszu krajowego, funduszu ze skarbku krajowego dotowanych i funduszu budżetem objętych za rok 1890.

Przed przystąpieniem do właściwego sprawozdania, zaznacza komisyja na wstępie, że obowiązkiem jej jest zwrócić uwagę na okoliczność jej zdaniem ważną, a mianowicie na datę przedłożenia Wydziału krajowego, obejmującego zamknięcie rachunków funduszu krajowego. Przedłożenie zamknięć za rok 1890 nosi datę 15 stycznia 1892, to znaczy, że tegoż dnia zamknięcie rachunków przez Wydział krajowy zaaprobowane zostało, poczem dopiero oddano takowe do druku. Komisyja budżetowa podnosi zatem, że jest w możności sprawdzenia tych rachunków i zdania o tem sprawie na bieżącej sesyi sejmowej jedynie tylko z tej przyczyny, że Sejm tak późno został zwołany. Gdyby zaś sesya sejmowa była się odbyła w listopadzie lub grudniu 1891 r., nie byłoby wówczas zamknięć rachunków za rok 1890 i Sejm byłby w przysposobieniu położeniu uchwalenia budżetu na rok 1892 na podstawie wyników z r. 1889. Owoż, układanie preliminarza przez Wydział krajowy i uchwalanie budżetu na podstawie cyfr

przedawnionych i często znacznie odbiegających od faktycznego stanu rzeczy, musi komisyja budżetowa uważać za niekorzystne. Z tego powodu komisyja zwraca uwagę Wydziału krajowego na potrzebę wcześniejszego zestawiania zamknięć rachunkowych, a jeżeli temu stoi na przeszkodzie dotychczasowa praktyka zamykania roku budżetowego z końcem czerwca następnego roku, to będzie rzeczą Wydziału krajowego zbadać zachodzące okoliczności i wnioski swoje Sejmowi przedłożyć.

Rzeczywiste wydatki w roku 1890 wynosiły kwotę 4.888,046 złr. i były większe od preliminarzowanych o 228,871 złr. Wydatki objęte 10 głównymi działami, na jakie finansowa gospodarka się rozpadła, wyniosła razem 4.342,856 złr., cały dochód z dodatków do podatków wyniósł złr. 3.853,920, zatem wydatki nie pokryte dodatkami wyniosły 488,936 złr. Suma ta pokryta została pożyczkami: Banku krajowego 300,000 złr., od funduszu policji kraj. 132,859 złr., zużyciem części pozostałości funduszu zapomogowego z r. 1886 w kwocie 8864 złr., zwrotami z udzielonych dawniej pożyczek 7967 złr.; razem 449,690 złr., pozostała zatem kwota 39,246 złr. stanowią niedobór administracyjny roku budżetowego i pokryta została na razie pożyczką z funduszu uposażenia kasy krajowej.

Komisyja wnosi na udzielenie Wydziałowi kraj. absolutorium z rachunków roku 1890, którem objęte jest również i absolutorium dla Rady szkolnej kraj. z wydatków funduszu szkolnego krajowego. Na pokrycie niedoboru r. 1890 wstawił się ma do budżetu r. b. kwota 39,246 złr.

Następnie załatwiła komisyja budżetowa, na podstawie referatu p. Goldmana, rubr. XIV wydatków preliminarza na rok 1892 „odsetki od pożyczek i umarzanie takowych.“ Komisyja podnosi, że pożyczki, które się umarza i od których opłaca się odsetki z rub. XIV budżetu, wynoszą z początkiem r. 1892 ogólną sumę 9,294.163 złr., z tej sumy przypada kwota 7,650.100 złr. na pożyczki emisyjne, zaś kwota 1,644.063 złr. na pożyczki nie-emisyjne. Doliczwszy do tego pożyczki, które umarza się z innych rubryk budżetu w kwocie 442,113 złr. 67 ct., okazuje się, że ogólny stan długów krajowych z początkiem roku 1892 wyniósł 9,736.276 złr. 62 ct., z których pożyczki emisyjne wyniosły 7,650,100 złr., a nie-emisyjne 2,086.176 złr. 62 ct. Wydział krajowy preliminarz na umarzanie pożyczek i odsetki w tej rubryce 1,311.713 złr., komisyja budżetowa uchwaliła wstawić kwotę 1,350.955 złr. Powiększenie nastąpiło wskutek wstawienia dodatkowo sumy 39,242 złr. na pokrycie niedoboru za rok 1890, w tej kwocie sprawdzonego.

KRONIKA.

Kraków 30 marca.

— **Zapiski osobiste.** JE. Dr Julian Dunajewski dziś rano wyjechał do Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** nie odbędzie się w dniu jutrzejszym, albowiem sekcyja prawnicza nie dokończyła jeszcze zbadania wniosków komisyi teatralnej w sprawie odpowiedzi Wydziałowi krajowemu co do udzielenia subwencji na budowę teatru.

— **W „Związku literackim“** odbędzie się w piątek dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem piąta pogadanka. Mówić będzie p. Dr Dzieduszycki „O znaczeniu buddyzmu dla współczesnej Europy“.

— **W resursie obywatelskiej** daje dzisiaj o godz. 8 wieczór przedstawienie prestidigitacji p. Patii. — Wstęp dla członków z rodzinami bezpłatny.

— **Waleń zgromadzenie członków** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbyło się onegdaj. Z przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania za rok 1891, zaznaczyć należy, że liczba ćwiczących zwiększyła się w porównaniu z r. 1890 o 586 osób i wynosiła 1492. Z jesienią roku przeszłego Towarzystwo objęło naukę gimnastyki we wszystkich szkołach średnich w naszym mieście. Członków liczyło Towarzystwo 879. Dochody w roku ubiegłym wynosiły 5.927 złr. 91 ct. Przy punkcie porządku dziennego, obejmującym wnioski członków, zabrał głos p. Staszczyc i żądał przywrócenia krakusce dla członków w niej aże uchwalenie przez wydział „batorówki“. Wniosek ten wywołał żywą dyskusję, a w końcu został odrzucony, gdy prezes Dr Styczeń oświadczył, że uchwalenie krakuski uważałby za powód do złożenia swej godności w ręce wydziału. P. Staszczyc postawił dalej wniosek, aby poświęcić dom i sztafkarz Towarzystwa. Wniosek ten nie wszedł pod rozprawę. Wreszcie przy wyborach uzupełniających 10 członków wydziału na przeciąg lat trzech na 94 głosujących wybrani zostali większością głosów pp.: Białkowski Mieczysław, urzędnik Magistratu; Grzębski E. Broni sław, prof. szkoły realnej; Lewicki Włodzimierz, akademik; Dr Nowotny Kazimierz, kandydat adwokacki; Piotrowski Antoni, artysta-malarz; Rogowski Stanisław, właściciel realności; Schramm Karol, introligator; Serbelski Waleryan, achdemkar; Talowski Teodor, budowniczy; Tyszecki Teofil, doktorant medycyny. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Antoniewicz Bolestaw, Gajewski Edmund, Kłosowski Aleksander. W skład sądu honorowego weszli pp.: Pawlikowski Mieczysław, Dr Pieniążek Przemysław, Dr Weigel Ferdynand.

— **Z Bazaru wyrobów krajowych** otrzymujemy zawiadomienie, że otrzymał on na skład bardzo piękne majoliki z Nichorowa od ks. Radziwiłła, płócienka z Andrychowa, sukna sezonowe z Kęt i Sławuty, garnki kamienne z Poręby od 3 centów wwyż; Gorskowi wreszcie nadesłał oryginalne ruskie fartuszki ze złotym haftem.

— **W pomieszczeniu wczoraj komunikacie** komitetu oddziału polskiego na wiedeńskiej wystawie teatralno-muzyycznej jest widoczna pomyłka. Zaznaczono tam bowiem, że Muzeum rapperswylskie ofiarowało na wystawę, między innemi, rękopis niedrukowanych dotąd 3, 4 i 5 aktu *Konfederatów Barskich* w przekładzie Olizarowskiego. Wiadomość ta, z której wynika, że piękny dramat Mickiewicza istnieje w całości, zdolną byłaby wzbudzić niesłychaną sensacyję w świecie literackim polskim. Niefortunnie, polega ona na omyłce. Idzie tu bowiem najprawdopodobniej nie o dokonany przez Olizarowskiego przekład, ale o jego doróbkę trzech ostatnich aktów *Konfederatów*. Że taka doróbka istnieje, o tem wiedziiano oddawna. W r. 1879 pisze pani Dunajewska o Olizarowskim w *Bibliotece Warsz.*: „Drugim obok *Jakóba Jasińskiego*, 5 aktowy dramat Mickiewicza *Konfederaci Barscy* zaginął był w dyrekcyi jednego z teatrów paryskich, pozostały tylko w papierach wielkiego poety dwa początkowe akta. Olizarowski przetłumaczył je polskim wierszem w sposób godny oryginału i uzupełnił dzieło trzema następnymi aktami.“ Zmienia to zasadniczo postać rzeczy.

— **Wiece radykalistów** ruskich odbędzie się w Stanisławowie dnia 9 kwietnia. Program przyszłego wiecu obejmuje następujące sprawy: powszechne tajne głosowanie, zmiana prawa prasowego, szkoły ludowe, ustawa drogowa, kwestya podwól, autonomia gmin i nominacya wójtów okręgowych, zmiana ustawy wołoskiej, sprawy spadkowe i opieka nad małoletnimi, stanowisko posłów wołoskich, gminy wyznaniowe, patronat i *jura stolae*.

— **Samobójstwo.** Fryderyk Altenburger, kapitan artyleryi w Jarosławiu, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w Przemysłu dnia 26 b. m.

— **Zbiegł z Brodów**, były kniepc Edward Goldstein po dokonaniu rozmaitych malwersacyi. Rozesłano za nim listy gończe.

— **Zmiana własności.** Majątek Roźniatów, w powiecie śniatynskim, nabył Dr Włodzimierz Antoniewicz, lekarz z Drohobycza.

Dobra Dobrosin i Pily, w powiecie żółkiewskim, odkupił napowrót od p. Juliusza Nahlika p. Jan Urbanski.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatły gminie Czeremchów, w powiecie kolomyjskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nagrodek dla ś. p. Leopolskiego.** Jerzy hr. Borkowski powziął myśl wystawienia nagrobka dla zmarłego w Wiedniu artysty-malarza, Lwowińskiego, Leopolskiego. Epitafium ma być umieszczone w kościele OO. Dominikanów. Fundusz na sprawienie epitafium jest już zebrany w znacznej kwocie z dochodów wystawy dzieł ś. p. Leopolskiego, którą urządzone w salach Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie. Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych ogłosi konkurs na wykonanie epitafium.

— **Pogłoska.** W *Tagblatt* pisze: Wczoraj rozeszła się w Wiedniu pogłoska, iż ks. Alojzy Schw. przed kilku dniami zniknął bez śladu. Według naszych informacyi ks. Schw., który mieszkał w instytucie ekwi-tacyjnym na Ungargasse, zgłosił się przed kilku dniami jako chory i odtąd nie uczęszczał na kurs ekwi-tacyjn. Książę opuścił swe mieszkanie, a obecną pobyt jego nie jest wiadomy. O tym fakcie zawiadomiony został I pułk ułanów w Krakowie, w którym książę jest porucznikiem.

— **Książę de Chimay**, belgijski minister spraw zagranicznych, stryjczony brat ks. Zuzanny Czartoryskiej, umarł w Brukseli wczoraj przed południem, jak już doniosła depesza. Książę urodził się dnia 9 października 1836 r. w Mónars w Belgii. Od trzech lat należał do gabinetu Beernaerta, w którym objął tękę spraw zewnętrznych. W r. 1857 zasłużył wicehrabią Montesquieu-Fézensac; po jej śmierci zaś w roku 1889 pannę de Barandiaran. Z pierwszego małżeństwa pozostawił książę trzech synów i trzy córki. W latach 1870 i 1878 był Chimay gubernatorem prowincyi Hainaut.

— **Z Petersburga** donoszą d. 27 bm.: W tutejszym kościele katolickim św. Katarzyny, w obecności władz, odbyła się w dniu dzisiejszym ceremonia przywdziania paliusza przez nowego arcybiskupa mohilewskiego i metropolitę wszystkich kościołów katolickich w Rosyi, X. Kozłowskiego, oraz nastąpiła konsekracya na biskupa palatą Simona, mianowanego biskupem sufragannym dycezyi mohilewskiej. Nowowyswięceni składali przysięgę na wierność w języku rosyjskim.

Aktu konsekracyi X. Simona dopełnił X. biskup Bereśniewicz w asystencji X. biskupa Nowodworskiego i X. Zdanowicza i w obecności alumnów seminarium i akademii duchownej, której profesorowie mieli na sobie uroczyste togi aksaminne. Bullę o mianowaniu X. Simona sufragannem czytał profesor akademii, Dawydowicz, bullę zaś o mianowaniu X. Kozłowskiego arcybiskupem i o udzieleniu mu paliusza inspektor tejsze akademii, X. Kłopotowski. Przysięgę odbierał dyrektor departamentu wyznań obcych, książę Kantakuzen.

— **Hrabina E. Salias**, znana w literaturze rosyjskiej pod pseudonimem Eugenii Tur, matka generał-gubernatorowej warszawskiej, zmarła w Warszawie. Syn jej był autorem licznych powieści i romansów, a brat, p. Suchowo-Kobylin, autorem głośnej komedyi rosyjskiej *Suadba Krecinska*. Zmarła pisała początkowo powieści i romanse, a następnie oddała się zupełnie krytyce literackiej. Była ona, wespół z Katkowem, założycielką miesięcznika dotąd istniejącego, *Ruskiej Wiestnik*. Poróżniwszy się z Katkowem z pobudek więcej literackich, jak politycznych, założyła w r. 1861 w Moskwie tygodnik *Ruskaja Riecz*, który wychodził tylko przez rok jeden. Hrabina Salias zaczęła wydawać „Wspomnienia“ swego życia, ale ze względów oportunizmu przerwać je musiała.

— **Zygmunt hr. Plater** z Nieklania otrzymał od uniwersytetu w Heidelbergu dyplom doktorski za pracę p. t.: „Stosunki robotnicze w fabrykach żelaznych i kopalniach w Królestwie Polskiem“.

— **Towarzystwo francuskie „Przyjaciół Rosyi“** (*Société des Amis de la Russie*) zamierza przesłać carowi oryginalny podarek. Będzie to genealogia potomstwa cara Mikołaja I, rzeźbiona na desce srebrnej, a ozdobiona złotą inkrustacyą, emalią i drogiemi kamieniami.

— **Szkody zamachu na rua de Clichy** obliczają do wysokości pół miliona franków. Ciągłe jeszcze panuje w Paryżu panika. Wielu osób odebrało znowu anonimowe pogroźki. Dzienniki ogłaszają interwiew z anarchistami, którymi teraz w Paryżu wszyscy się zajmują. Właściciel domu, w którym mieszka sędzia Benoit, wypowiedział swojemu lokatorowi mieszkanie. Powstają wszędzie najrozmaitsze projekta, dążące do usunięcia niebezpieczeństwa dalszych zamachów. Polecają mianowicie z wielu stron zastosowanie angielskiego systemu wyznaczania bardzo wysokich nagród na głowy poszukiwanych anarchistów, choćby do wysokości 100,000 franków.

— **Dlaczego Dumas** sprzedaje swą galeryę obrazów? Oto podobno dlatego, że zamierza ponownie wstąpić w związki małżeńskie i pragnie młodej żonie ofiarować, jako podarunek ślubny, znaczną sumę, jaką mu sprzedał cenny arcydzieł przyniesie. Wiadomość to tem ciekawsza, że wprawdzie to idzie o Dumasa „syna“, ale ten „syn“ ma już 68 lat.

— **Sprzedż ruchomości Boulanger** dała dla panny Griffith rezultat nadspodziewanie świetny, bo ogólna cena kupna osiągnęła kwotę 50.200 franków. Ostrogi generała sprzedano za 70 franków.

— **Zbrodniarz Williams**, schwytyany w Australii, przyniósł, że on to popełnił ostatnie dwa zabójstwa w dzielnicy londyńskiej Whitechapel, zaprzecza wszakże, jakoby był „Kubą Rozpruwaczem“.

— **Przeżony gmach teatralny.** Miasto Lima w Peru zamówiło w zakładzie fabrycznym Eiffila cały z żelaza składany budynek teatralny. Koszta konstrukcyi żelaznej tego budynku wynoszą 500.000 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 2 kwietnia na dochód Stanisławy Dziurty wnej (wznowienie): *Stary kawałowie*, komedia w 4 aktach Wiktorina Sardon.

Dnia 29 marca piękna pogoda, wieczorem i w nocy drobny deszcz, rano dnia 30 śnieg; termometr doszedł w cieniu do +20.5 C. Barometr szybko się podniósł; o godzinie 7-mej rano dnia 30 marca stan jego był 750.3 mm., termometru +0.4 C. Wiatr północno-wschodni.

We czwartek dnia 31 marca: św. Balbiny i Korneli pp.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Odczyt Zenona Przemyskiego (Miriamy): „O dekadentyzmie i symbolizmie w poezji francuskiej“ będą naleyż bez wątpienia do najpoważniejszych i najciekawszych w tym sezonie, ile że bieżąca się ciągle między warszawskimi estetykami i krytykami walka o znaczenie i charakter tych najnowszych kierunków i nazw naleznie nareszcie dokładne i jawne określenie. P. Przemyski bowiem, który przebył kilka lat we Francji i Belgii wśród młodych i fanatycznych przywódców „literatury przyszłości“ i o sobocie, że stanowiska sceptycznego „dziecięcia wschodu“ przeszedł na zagorzałego obrońcę i czynnego szermiera tych lekceważonych i ośmieszanych, jak każda rzecz nowa, prądów, tak dalece, że w belgijskich literackich dziennikach (jak *La jeune Belgique*) głos jego już brany jest w rachubę, słuchany i ceniony — z natury rzeczy musi być doskonałym znawcą tych dziwnych, a pociągających literackich zjawisk, dotąd u nas uważanych pół za legendę, pół za dziwactwo reformatorów szaleńców.

Przeznaczenie dochołu na budowę domu akademickiego podnosi wartość oczekiwanych niecierpliwie odczytów. Podzielić się one — jak nam donoszą — w ten sposób, iż pierwszy będzie poświęcony historii ruchu dekadentko-symbolistycznego i charakterystyce jego uznanych wodzów: Mallarmé, Verlaine, Villier'a de Hle Adam, Rimbaud'a i Laforgue'a, oraz rozbiórce teorii i dzieł przedstawicieli tegoż ruchu: Thailhade, Moréas'a, Ghil'a, Khan'a, Morice'a, de Régnier'a itd., i belgijskich: Rodenbacha, Verhaerena, Giraud'a, Gilkin'a. (O Maeterlincku pisał p. Przemyski swego czasu w *Swiecie*).

Odczyt drugi poświęcony będzie wnikięciu w nurtujący na dnie tych zjawisk prąd ogólny, wykazanie związku z rozwojem literatury światowej, a w szczególności z rozwojem poezji francuskiej bieżącego wieku. Przedstawienie na przykładach, jakie u odrębnych indywidualności poetycznych ten prąd mistyczny przyjmuje postaci: dekoracyjność, impressionizm, psychologizm instynktu i perspektywy, wizjonizm, instrumentyzm i inne z Baudelaire'a pochwycone pomysły. Zestawienie dzisiejszej epoki z epoką dekadentów rzymskich. Stosunek mistycyzmu do symboliki i wyjaśnienie wszystkich terminów tej nowej literatury. Rzut oka w przyszłość.

Przypominamy, że odczyty te odbędą się w dniu 4 i 5 kwietnia (w poniedziałek i wtorek) o godz. 3 w auli uniwersyteckiej.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:
— Julian Łętowski: *Robakiewicz, nowe i o. braki*. Warszawa 1892 r., nakładem S. Lewentha.
— Mikołaj Rybowski: *Kot domowy, obrazek z historii naturalnej*. (Obitka z *Opiekuną zwierząt*. Kraków 1892).

— Roczniki Tow. przyj. nauk poznańskiego. Tom XVIII zeszyt II. Poznań 1891 (treść: M. Bersohn, „Posagi kamienne królów polskich w Padwie“; A. Kraushar, „Lament Hrehorego Ośca“ r. 1580; Zyg. Celichowski, „Stannu wdowiego tęskliwego po bożę zabawy i pociechy“ z rękop. bibl. kornickiej i „List Mikołaja Reja do księcia pruskiego Alberta“, d. c. „Listów z Bolwii“, Józefa Jackowskiego ze wstępem i objaśnieniami Dra Fr. Chłapowskiego. Nekrologia. Sprawozdania z czynności Tow. przyj. nauk poznańskiego).

— X. Maryan Morawski: „O pojedynku kilka uwag.“ Kraków 1892. (Przedruk rozprawki, ogłoszonej poprzednio w *Przeglądzie pow.*).
— Die neuen Zolltarife, für den Verkehr der Oester.-Ungar. Monarchie mit Deutschland, Italien, Belgien und der Schweiz, übersichtlich dargestellt. Wien 1892.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 28 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 351, węgierskich 2078, niemieckich 1036 — razem 3515 sztuk.
Płacono za galicyjskie stajenne 52—56 zł., osobliwe 58—59—60 zł., węgierskie 51—56—60—63 zł., niemieckie 54—58—61—64 zł. za 100 kilo mięsa.
Wilhelm Amirovica.

Wiedeń 26 marca. (Telegram biura koresp.) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 marca 1892 roku:

Banknoty w obiegu 381,372,000 zł. — (8,819,000) Zapas kruszcowy . 246,030,000 „ — (196,000) Portfel wekslowy . 124,873,000 „ — (386,000) Lombard 23,356,000 „ — (1,069,000)

Rezerwa banknotów nieopodatkowanych 69,157,000 „ (+ 6,362,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Berlin 27 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawa w kwietniu-maju 192—mr., w czerwcu-lipcu 193-25. Żyto w miejscu 204, z odstawa w kwietniu-maju 207-75, w maju-czerwcu 203-25, w czerwcu-lipcu 198-50. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawa w kwietniu-maju 149-25, w maju-czerwcu 150-25 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów a 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 41-40, z odstawa w kwietniu-maju 40-70, w sierpniu-wrześniu — marek.

Wrocław 28 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 21-90, żółta 21-80. Żyto 21-75. Owies 46-funtowy 14-75. Rzepak — marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 30 marca. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie 10 m. 35.

Wiceprezes komisji budżetowej Stanisław Bader i zawiadania Izby, iż budżet został zamknięty i żąda, aby odtąd wszystkie petycje, obciążające budżet, które wejdą do Sejmu, były odsyłane do Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie, tudzież w przedmiocie warsztatu dla nauki kołodziejstwa w Tostem, przekazano komisji przemysłowej.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Szczepanowskiego, który domaga się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o zrównaniu prestacji szkolnych obszarów dworskich z ciężarą na ten cel ponoszonymi przez gminy. Wnioskodawca powołuje się na oświadczenie swoje, złożone przy rozprawie nad budżetem szkolnym i żąda, aby głos do szczegółowego umotywowania swego wniosku.

Następnie motywował p. Władysław Koziebrodzki wniosek swój, wzywający rząd, aby w drodze konstytucyjnej spowodował w jak najkrótszym czasie zmianę § 25 ustawy z d. 23go maja 1873 r. w tym kierunku, aby sprawującym urzędy sędziów przysięgłych oprócz wynagrodzenia, w § 25 przewidzianego, także i kosztu utrzymania w czasie roków przysięgłych przyszanę zostały. Wnioskodawca uważa za rzecz konieczną, aby przysięgli, oprócz zwrotu kosztów podróży, otrzymywali także dyety. Były wypadki, że dawano przysięgłym pewne wynagrodzenie, lecz były to tylko wyjątki. Wynagrodzenie takie prosto wybrano, co ułbiło powadze instytutu sądów przysięgłych. Wniosek odesłano do komisji prawnej.

Wniosek Teliszewskiego w sprawie przełożenia duktu drogi rządowej dobrzmiłsko-węgierskiej, po umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisji drogowej.

Imieniem komisji sanitarnej przedłożył referent p. Pilat w sprawie urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich następujące wnioski: 1) W r. 1892 ma być utworzonych 14 okręgów sanitarnych; 2) Sejm ustawi w budżet krajowy na rok 1892 złr. 2000 na koszt podróży lekarzy okręgowych, oraz na subwencję dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na placę ponad 1%, dodatku powiatowego; 3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz budżetu na rok 1893 na te same cele kwoty 4000 złr.

Włodzimierz Kozłowski prosi Wydział krajowy i rząd, aby zaprowadzono kontrolę przy wykonywaniu policyi sanitarnej po miastach i aby lekarzy gminnych nie przeciążano pracą biurową. Po przemówieniach Hozarda, Teliszewskiego i sprawozdawcy Pilata, wnioski komisji przyjęto.

Na wniosek komisji budżetowej (ref. Skrzyński) uchwalono na pokrycie jednorazowych dodatków do płacy urzędników, funkcyjaryuszów i sług krajowych z powodu drożyzny wstawić w rubryce wydatków budżetu krajowego na rok 1892 kwotę 30,320 złr.

W załatwieniu wniosku p. Bobczyńskiego, powzięto w myśl propozycji komisji szkolnej (ref. Paszkowski) następującą uchwałę: Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do zmiay, względnie uzupełnienia instrukcji dla miejscowych i okręgowych Rad szkolnych z d. 3 sierpnia 1874 roku, oraz instrukcji dla urzędów podatkowych z dnia 20 lipca 1875 roku w tym kierunku, aby 1) miejscowe Rady szkolne obowiązane były przedkładać Radom szkolnym okręgowym preliminarze szkolne na następny rok szkolny najdalej do 15 października poprzedzającego roku; 2) aby rozkładanie na poszczególne kontyrbentów w gminach i na obszarach dworskich dodatków do podatków, określonych w artykułach 18 i 24 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 r. przekazane zo-

stało urzędowi podatkowemu w ten sposób, aby te urzędy rzeczono dodatki do podatków osobno zrachowywały i z podatkami rządowymi ściągaly; ściągawszy zaś takowe, wypłacały fundusze, przeznaczane na potrzeby szkolne w myśl artykułu 24 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 roku, za nieostemplowanymi kwitami przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

W załatwieniu wniosku p. Sawczaka uchwalono na wniosek komisji szkolnej (ref. W. Dziędzicki): W myśl artykułu 7 ustawy z dnia 22 czerwca 1867 roku wzywa się rząd, aby obok istniejącego już w Kołomyi gimnazjum z wykładowym językiem polskim, założył stopniowo w temże mieście nowe gimnazjum z wykładowym językiem ruskim.

Petycyę wiecei ludowego w Brodach, w sprawie przenoszenia urzędników ruskiej narodowości w zachodnie okolice kraju, tudzież używania języka i pisma ruskiego w aktach urzędowych, odstąpiono rządowi do stosownego zarządzenia.

Nad petycyę mieszkańców okolicy miasteczka Krystynopola w powiecie sokalskim, w sprawie utworzenia dla tejże okolicy nowego sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu, uchwalono na teraz przejść do porządku dziennego aż do uregulowania komunikacji przez rzekę Bug. Również uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu o założenie zakładu szczypania metodą Pasteura przy głównym szpitalu we Lwowie albo w Krakowie.

Na wniosek komisji petycyjnej udzielono *visum actatis* Drowi Bazylem Kiebuszkiemu, nowo zamianowanemu prymaryuszowi szpitala powozowego w Przemyślu.

Petycyę przedsiębiorców konserwacji drogi krajowej Strusów-Buczaczu o podwyższenie ceny dostawy o 10%, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Petycyę gmin Lesiówka i Hryniówka o uchylenie przeszkód komunikacyjnych na drodze ze wsi Lesiówka do wsi Grabówka, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w myśl ustaw obowiązujących.

Petycyę wydziału Rady powiatowej w Kosowie o udzielenie bezzwrotnej subwencji na rekonstrukcyę i konserwacyę dróg powiatowych, odstąpiono Wydziałowi krajowemu, z poleceniem zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem nastąpiły interpelacye i wnioski.

P. Potoczny interpeluje komisarza rządowego, co rząd zamysla uczynić w celu ochrony chowu nierogacizny od wypadków wskutek za rządów weterynaryjno-policyjnych, oraz czy nie uważałby za stosowne dopuścić nierogaciznę z Węgier i Bukowiny na targi zagraniczne tylko pod temi samymi warunkami, jakie dla Galicyi obowiązują.

P. Skalkowski przedkłada projekt ustawy o uwolnieniu właścicieli tabularnych od opłat przy zakładaniu gorzeli, browarów i miodosytyn w obrębie terytorium, na które rozciągało się przysługujące im przed r. 1890 prawo propinacji.

P. Emil Torosiewicz wniosł wyznaczenie zakonowi zreformowanych Bazylianów we Lwowie zasiłku w kwocie 200 złr.

P. Stręk interpeluje komisarza rządowego z powodu niszczenia lasów w powiatach ropczyckim, mieleckim, rzeszowskim i kolbuszowskim i zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby lasy były szanowane, a ogolone z lasów przestrzenie zostały zalesione.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 30. Następnie odbędzie się w piątek o godz. 10 rano.

Czerniowce 30 marca. Komisja dyscyplinarnej ministerstwa rolnictwa wniosła wyrok komisji dyscyplinarnej rządu krajowego, skazujący barona Mustatę, z powodu anonimowego listu do hrabiny Pace, na oddalenie ze służby, uznając, że sprawa ta nie należy wogóle do zakresu spraw dyscyplinarnych. Ministerstwo nie rozstrzygało zupełnie, czy Mustata był autorem listu, czy nie, ale równocześnie przyjęło dobrowolną rezygnacyę Mustaty z posady. Skutkiem tego dał Pace satysfakcyę honorową Mustatę. Odbył się więc pojedynek między Pacem a Mustatą na pistolety wczoraj po południu w koszarach w Żucze. Z pojedynku obaj przeciwnicy wyszli bez najmniejszego szwanku.

Berlin 30 marca. *Magd. Ztg* donosi z Petersburga o krążących tam pogłoskach, jakoby w ks. Włodzimierz, wskutek nieporozumienia z carem, złożył miał wszystkie urzędy i wyjechał na stały pobyt zagranicę. Nieporozumienie wywołane podobno zostało tem, że car oddał posiadłość Pawłowsk, która po śmierci w ks. Konstantego przysłać powinna była w ks. Włodzimierzowi, nie jemu, lecz młodemu w ks. Konstantemu.

London 30 marca. *Daily News* donosi, że w Balleh, że tysiące rosyjskich karabinów odchodzi z ostatnich czasach do Afganistanu i Turkestanu. Jest publicznie tajemnicą, że Turkmeni zamierzają podnieść rozkosz przeciwko Abdurrahmanowi, który wzmacnia garnizon w Balleh i rozesłał załogę do innych miast.

Petersburg 30 marca. W sferach decydujących powstał plan kreowania dwóch nowych ministerstw: dla rolnictwa i dla robót publicznych. Nad obojnym projektem zastanawiać się będzie Rada państwa w ciągu bieżącej sesji.

Hr. Szuwałow w tych dniach wraca do Berlina. *Nowoje Wremia* donosi, że dyrektorem departamentu kolei w ministerstwie komunikacyi zamianowany został dyrektor kolei petersbursko-warszawskiej Sumarokow.

Belgrad 30 marca. Obiegają pogłoski, że król Aleksander przedsięwzięcie niebawem nową podróż za granicę i odwiedzi dwory w Bukareszcie, Konstantynopolu i Atenach. Rejencya jednak nie powzięła jeszcze pod tym względem żadnych stanowczych postanowień.

Królowa Natalia bawi obecnie w Bayonne. Komendant miejscowy, jak ztamtąd donoszą, zaprosił ją na uroczyste przedstawienie w teatrze. Oficerowie załogi wystąpili w galowych mundurach. Królowa, która oddawna nie ukazywała się już publicznie, powitana została przy wejściu do loży odegraniem rosyjskiego hymnu narodowego.

Telegramy biura koresp.

Lubiana 30 marca. Sejm przekazał komisji administracyjnej rezolucyę Tawczara, według której Sejm uważa niezwołanie sesji w r. 1891 za naruszenie konstytucyi, protestuje przeciwko podobnemu prejudykatowi i wyraża oczekiwanie, że sesya w bieżącym roku jeszcze raz będzie zwołana. Prezydent krajowy oświadczył, że zarzuty zawarte w rezolucyi są nieuzasadnione i konstatuje, że Sejm według ordynacyi krajowej „z reguły“ corocznie ma być zwołany, że zatem może być w jednym roku zwołany kilka razy, albo ewentualnie nie być wcale zwołany, zaznacza wszecze przytoczeniem powodów, że zeszłoroczne niezwołanie Sejmu nastąpiło za zgodą Wydziału krajowego.

Berno 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Tucek omawiał zakaz uroczystości Komensky'ego w szkołach morawskich i zaczął gwałtownie ministra oświaty, który, zdaniem jego, nie rozumie ducha czeskiego szkolnictwa w Morawie, jakoteż i namiestnika za formę, w jakiej onegdaj odpowiedział na interpelacyę w tej sprawie. Namiestnik odpowiada, że podtrzymuje w całej pełni twierdzenie, iż w Izbie nie można obrać do nad wewnętrznych zarządzeniami urzędowemi; powtarza, iż przy zakazie uroczystości Komensky'ego chodziło o czysto przedmiotowe rozporządzenia władz szkolnych, a nie o krok za rządów oświaty, skierowany przeciw narodowości, wylicza nakoniec akta ministra oświaty, które dowodzą daleko posuniętej życzliwości dla czeskomorawskiego szkolnictwa. (Zywie oklaski po lewy). Reprezentant rządu Jannschka zbija następnie szczegółowo gwałtowne wywody Webera o upośledzeniu czesko-morawskiego szkolnictwa, za które to wywody Weber został przywołany do porządku. Przyjęto ostatecznie budżet szkół ludowych na r. 1892.

Buda-Peszt 30 marca. Izba poselska przystąpiła do obrad nad budżetem. Referent Hegedues konstatuje, że równowaga budżetowa utrzymuje się już trzeci rok z rzędu, pomimo że do tegorocznego budżetu wstawiono kwotę 7 1/2 miliona na amortyzacyę długu. Referent zaleca przeczność i oszczędność przy zaprowadzaniu reform i wskazuje na sprawę regulacyi waluty, która zaabsorbuje całą siłę kraju.

Berlin 30 marca. Cesarz odwiedził Büttchera po południu i był u niego na herbatce.

Berlin 30 marca. Parlament przy trzecim czytaniu po długiej dyskusyi odrzucił 177 głosami przeciwko 109 wniosek konserwatywnych i narodowo-liberalnych, aby przywrócić skreśloną przy drugim czytaniu ratę 2 milionów marek na budowę nowej korwety.

Paryż 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu obradowała Izba nad kredytami dodatkowymi zarządu wojny. Deputowani Raiberti i Pion zarzucają ministrowi, że zarząd wojny zataił pewne wydatki przeznaczone zwłaszcza na wielkie manewry, a wstawił za to wydatki na zaopatrywanie wojska w żywność, których nie poczyniono. Freycinet usprawiedliwia przekroczenie budżetu podniesieniem się ceny mięsa i wielkimi manewrami i wskazuje na postępy, jakie uczyniła armia pod jego kierunkiem. Nigdy dowództwo armii nie było lepsze. W razie gdyby zaufanie do tego dowódcy zachwiane zostało, oświadcza Freycinet, że złoży tękę. Mowę ministra przyjęto żywym oklaskami. Freycinet zaakceptował skreślenie projektowane przez komisję, pod warunkiem, że uchwała ta nie zawiera w sobie nagany dla niego. Izba uchwaliła kredyt wraz ze skreśleniem, poczem przyjęła cały projekt kredytów dodatkowych 416 głosami przeciwko 23. Wielu deputowanych składało Freycinetowi gratulacye.

Paryż 30 marca. Ribot przyjmował wczoraj przed południem ambasadora niemieckiego, który wyjechał na dziesięćdniowy urlop.

Rada ministrów obradowała w sprawie ostatniego zamachu dynamitowego. Po posiedzeniu konferował Lunbet z ministrem sprawiedliwości, z kilkoma wyższymi urzędnikami sądownymi i z prefektem policyi. Sądzą, że rząd powziął bardzo doniosłe postanowienia.

Pauze przekonanie, że Ravachol był sprawcą zarówno zamachu na Boulevard St. Germain jak i na Rue de Cligny. Policya jest już na jego tropie. Prawie wszyscy współwinni Ravachola są już aresztowani.

Paryż 30 marca. Proboszczowie kościołów Saint Merri i Saint Joseph zawiadomili prefekta policyi, że zaniechali odbywania rozpraw w tych kościołach, ponieważ nie chcą rządowi przysparzać kłopotów.

Paryż 30 marca. Arcybiskup Paryża zarządził zaniechanie dysput publicznych w kościołach.

Paryż 30 marca. Senat przyjął projekt ustawy o pracy kobiet i dzieci.

London 30 marca. W Izbie niższej oświadczył Lowther, że polecono konsulatom angielskim w Rosyi ostrzegać wychodźców tamtejszych przed emigracyą do Anglii.

London 30 marca. *Times* donosi z Filadelfii, że Bland odstępuje od żądania dalszych obrad w tej sesji nad jego wnioskiem w sprawie bicia srebra.

Rzym 30 marca. Na posiedzeniu Izby zapowiedzieli Barzilai i Imbriani interpelacyę w sprawie napadu Kroatów na rybaków włoskich w Sebenico.

Petersburg 30 marca. Giers zachorował na różę; przebieg choroby jest normalny.

Belgrad 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny zapytał liberalny deputowany Masicez prezydenta Izby, kiedy prezes ministrów odpowie na interpelacyę stronnictwa liberalnego, co do której wyznaczono tajne posiedzenie. Prezes skupczyny oświadczył, iż jest upoważniony do oznajmienia, że Pasicz porozumie się w tym przedmiocie z resztą ministrów.

Belgrad 30 marca. Lubo w dobrze zresztą poinformowanych kołach wymieniają pułkownika Jęfremu Welimirowicza, jako przyszłego ministra wojny, utrzymuje się z drugiej strony uprzedzenie, że rejencya co do wniesionego przez ministra wojny Praporczywicza podania o dymisyę dotąd nie powzięła decyzji.

Od Administracyi „Czasu“

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłali: Leszek Wiśniowski 5 złr., Bron. hr. Lasocki 10 złr.

Nadesłano.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Biuro Towarzystwa międzynarodowych wyscigów konnych w Krakowie przeniesionem zostanie z dniem 1 kwietnia b. r. z ulicy Brackiej 1. 9 do domu przy ulicy Św. Marka 1. 7 na parterze.

Znana powszechnie firma **Heilman Kohn i Synowie** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 1. 9, i. p. przysposobiła na porę wiosenną i letnią wielki i doborowy zapas rozmaitych gotowych sukien męskich, mianowicie ubrań marynarskich, żakietowych i salonowych, zarzutek, neżytków, hawalek i t. p., niemniej wszelkich najmodniejszych ubrań dla dzieci. Wykonanie bardzo gustowne według najwskześniejszej mody, ceny nader niskie. — Oprócz w Krakowie posiada firma główny skład w Wiedniu, zaś na prowincyi w 10 większych miastach.

Neustoina ocukrzona pigułki św. Elżbiety czyścące krew,

znany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkanii, 1 pudełko po 15 pigulek 25 ct., 1 zwój 120 pigulek 1 złr. *Ostrzega się uśmnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokółowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold“** w **Wien I, Ecke der Spiegel- und Planckengasse.** Do nabycia w **Krakowie u ap. W. Redyka, F. Soblerajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera, Borkowskiego, w Podgórzu u p. Skalakskiego.** (495 9-20)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 marca. 2 godzina 30 min. po poł.

złr. st.	złr. st.
Banknoty austr. 172 10	4 1/2, Lisy likw. pol. 62 30
Kred. Wiedeński 172 —	4 1/2, Akc. kol. Kar. Lud. 91 62
Banknoty ros. 206 20	4 1/2, austr. kred. 171 62
4 1/2, Lisy zast. pol. 65 —	4 1/2, Ultimo Wiedeń 306 25

Uspokojenie giełdy: spokojne.

złr. st.	złr. st.
Banknoty austr. 172 10	4 1/2, Lisy likw. pol. 62 30
Kred. Wiedeński 172 —	4 1/2, Akc. kol. Kar. Lud. 91 62
Banknoty ros. 206 20	4 1/2, austr. kred. 171 62
4 1/2, Lisy zast. pol. 65 —	4 1/2, Ultimo Wiedeń 306 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.				Kurs giełdowy i papierów publicznych.				Kurs giełdowy i papierów publicznych.				Kurs giełdowy i papierów publicznych.				Kurs giełdowy i papierów publicznych.				Kurs giełdowy i papierów publicznych.			
Wiedeń 30 marca.				Wiedeń 30 marca.				Wiedeń 30 marca.				Wiedeń 30 marca.				Wiedeń 30 marca.				Wiedeń 30 marca.			
Waluty.				Waluty.				Waluty.				Waluty.				Waluty.				Waluty.			
Ruble rosyjskie papierowe za 100	57 80	58 30	—	Ruble rosyjskie papierowe za 100	57 80	58 30	—	Ruble rosyjskie papierowe za 100	57 80	58 30	—	Ruble rosyjskie papierowe za 100	57 80	58 30	—	Ruble rosyjskie papierowe za 100	57 80	58 30	—	Ruble rosyjskie papierowe za 100	57 80	58 30	—
Marki niemieckie	94 90	95 30	—	Marki niemieckie	94 90	95 30	—	Marki niemieckie	94 90	95 30	—	Marki niemieckie	94 90	95 30	—	Marki niemieckie	94 90	95 30	—	Marki niemieckie	94 90	95 30	—
20-10 frankowa waga	1 35	1 45	—	20-10 frankowa waga	1 35	1 45	—	20-10 frankowa waga	1 35	1 45	—	20-10 frankowa waga	1 35	1 45	—	20-10 frankowa waga	1 35	1 45	—	20-10 frankowa waga	1 35	1 45	—
Ruble srebrny obrotowy	—	—	—	Ruble srebrny obrotowy	—	—	—	Ruble srebrny obrotowy	—	—	—	Ruble srebrny obrotowy	—	—	—	Ruble srebrny obrotowy	—	—	—	Ruble srebrny obrotowy	—	—	—
Oblię.				Oblię.				Oblię.				Oblię.				Oblię.				Oblię.			
Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	93 80	94 80	—	Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	93 80	94 80	—	Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	93 80	94 80	—	Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	93 80	94 80	—	Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	93 80	94 80	—	Na 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	93 80	94 80	—
Wspólna państwowa renta papierowa	104 25	105 25	—	Wspólna państwowa renta papierowa	104 25	105 25	—	Wspólna państwowa renta papierowa	104 25	105 25	—	Wspólna państwowa renta papierowa	104 25	105 25	—	Wspólna państwowa renta papierowa	104 25	105 25	—	Wspólna państwowa renta papierowa	104 25	105 25	—
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	93 —	94 —	—	Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	93 —	94 —	—	Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	93 —	94 —	—	Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	93 —	94 —	—	Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	93 —	94 —	—	Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	93 —	94 —	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 96-letnie	103 —	105 —	—	4% gal. Oblig. propinacyjne 96-letnie	103 —	105 —	—	4% gal. Oblig. propinacyjne 96-letnie	103 —	105 —	—	4% gal. Oblig. propinacyjne 96-letnie	103 —	105 —	—	4% gal. Oblig. propinacyjne 96-letnie	103 —	105 —	—	4% gal. Oblig. propinacyjne 96-letnie	103 —	105 —	—
4% galicyjskie pożyczki krajowe	97 50	98 30	—	4% galicyjskie pożyczki krajowe	97 50	98 30	—	4% galicyjskie pożyczki krajowe	97 50	98 30	—	4% galicyjskie pożyczki krajowe	97 50	98 30	—	4% galicyjskie pożyczki krajowe	97 50	98 30	—	4% galicyjskie pożyczki krajowe	97 50	98 30	—
6% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 20	—	6% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 20	—	6% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 20	—	6% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 20	—	6% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 20	—	6% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 20	—
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubli i k. kop.	97 —	99 —	—	4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubli i k. kop.	97 —	99 —	—	4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubli i k. kop.	97 —	99 —	—	4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubli i k. kop.	97 —	99 —	—	4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubli i k. kop.	97 —	99 —	—	4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubli i k. kop.	97 —	99 —	—
Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.				Listy zastawne i dłużne.			
Na 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	98 20	99 —	—	Na 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	98 20	99 —	—	Na 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	98 20	99 —	—	Na 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	98 20	99 —	—	Na 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	98 20	99 —	—	Na 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	98 20	99 —	—
4 1/2% gal. Banku krajowego	96 50	97 50	—	4 1/2% gal. Banku krajowego	96 50	97 50	—	4 1/2% gal. Banku krajowego	96 50	97 50	—	4 1/2% gal. Banku krajowego	96 50	97 50	—	4 1/2% gal. Banku krajowego	96 50	97 50	—	4 1/2% gal. Banku krajowego	96 50	97 50	—
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 70	—	4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 70	—	4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 70	—	4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 70	—	4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 70	—	4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 70	95 70	—
4 1/2% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50	—	4 1/2% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50	—	4 1/2% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50	—	4 1/2% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50	—	4 1/2% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50	—	4 1/2% „ „ „ 41 let.	94 50	95 50	—
4 1/2% „ „ „ 56 let.	99 20	100 —	—	4 1/2% „ „ „ 56 let.	99 20	100 —	—	4 1/2% „ „ „ 56 let.	99 20	100 —	—	4 1/2% „ „ „ 56 let.	99 20	100 —	—	4 1/2% „ „ „ 56 let.	99 20	100 —	—	4 1/2% „ „ „ 56 let.	99 20	100 —	—
4 1/2% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —	—	4 1/2% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —	—	4 1/2% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —	—	4 1/2% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —	—	4 1/2% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —	—	4 1/2% Banku hipot. we Lw. prem.	107 80	108 —	—
4 1/2% „ „ „ nieop.	100 30	101 —	—	4 1/2% „ „ „ nieop.	100 30	101 —	—	4 1/2% „ „ „ nieop.	100 30	101 —	—	4 1/2% „ „ „ nieop.	100 30	101 —	—	4 1/2% „ „ „ nieop.	100 30	101 —	—	4 1/2% „ „ „ nieop.	100 30	101 —	—
4 1/2% „																							

